RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PIŚMIENNYCH I URZĄDZEŃ BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. **WYCHODZI CO 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA**

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań	Adres: **Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18** Telefon 1826, 1827. 2832	Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 2,40 zł kwartalnie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 3,60 zł kw
Ogłoszenia: 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekscie 100%. na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

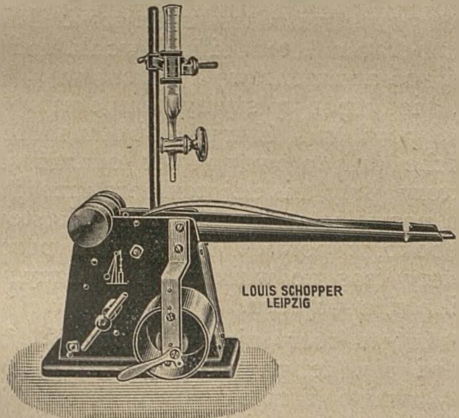
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. **Przedruk artykułów bez podania źródła i autora wzbroniony.**

Nr. 15 **Poznań, dnia 10 sierpnia 1929** **Rok III**

Oznaczenie wchłanialności i niewnikalności atramentu.

(Dokończenie).

W powyższej ilustracji przedstawiony przyrząd posiada wykonanie takie, że w oprawie aparatu znajduje się przyrząd zegarowy (motor sprężynowy). Kluczem na rycinie widocznym naciąga się przyrząd zegarowy, służący do zapędu pary walców tłoczących. Jednorazowe naciągnięcie wystarcza, aby przeprowadzić pod rząd pięć doświadczeń. W rurze cylindrycznej



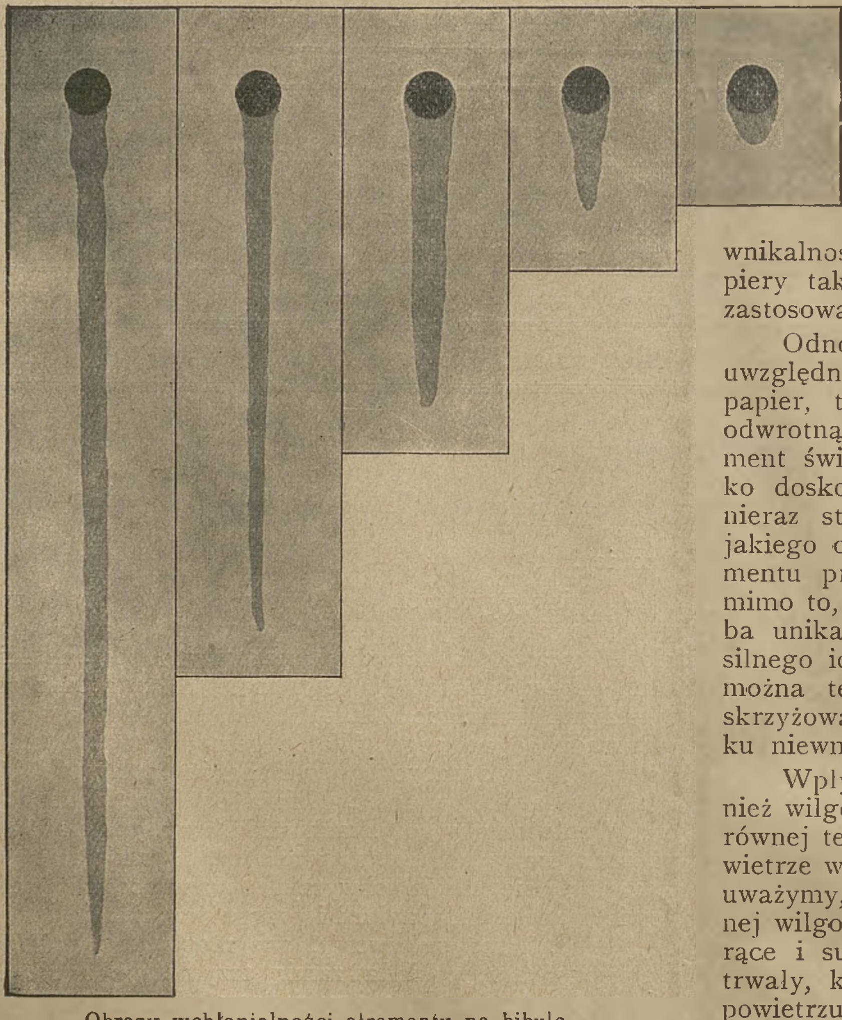
Przyrząd do badania bibuły.

wbudowany jest centryfugalny regulator hamujący, przy którego pomocy można nastawić, używając dźwignię, liczbę obrotów pary walców tłoczących na n=60 w minucie. Na oprawie aparatu wpuszczony jest rowek prowadzący, w który wkłada się do każdego doświadczenia pasek papieru 30 mm szeroki i zgóry pod pewnym oznaczonym kątem również 30 mm szeroki pasek bibuły, poczem przeprowadza się oba paski wspólnie pomiędzy walcami tłoczącemi. Walec dolny ułożyskowany jest łatwo obracalno w obydwóch ścianach oprawy aparatu, a jego małe kółko zębate stoi w stałym kontakcie z zapędowem kółkiem zębatem przyrządu zegarowego. Walec górny jest tak ułożyskowany, że można go przy wkładaniu pasków papieru i bibuły łatwo podnosić. Działa on jako walec tłoczący położony w łożyskach widelkowatych na paski papieru swym ciężarem własnym. Skutkiem oporu toczącego się tarcia chwytają obracające się walce powiedziane paski papieru i przeprowadzają je pomiędzy sobą. Pręt statywowy, przymocowany do podstawy aparatu, posiada ramię trzymające z biuretą miareczkowaną, z której wypuszcza się atrament, potrzebny do przeprowadzenia doświadczeń. Kurek znajdujący się w biurecie jest tak urządzony, że pozwala wypływać zawsze równym kroplom atramentu. Atrament, używany do doświadczeń, winien być łatwopłynny i być bez osadu. Każdy dobry atrament galusowy jest do celu tego zastosowalny.

Istnieje również inne wykonanie tego aparatu, przy którym zapęd uskutecznia się przy pomocy motoru elektrycznego.

Wykonanie obrazów wchłanialności różnego rodzaju bibul przy pomocy wyżej opisanych aparatów, jest proste i łatwo przeprowadzalne. Przedstawiona poniżej rycina przedstawia w mniejwięcej trzyczwartych wielkości naturalnej postacie wchłaniania pięciu różnych gatunków bibuły. Obraz pod a pochodzi

z bibuły złej; jej długość wchłaniania wynosi 15,2 cm. Ryc. c zdjęta została z bibuły dobrej; długość wchłaniania wynosi tu tylko 0,6 cm. Odmierzona długość odnosi się od dolnego (wewnętrznego) brzegu kropli atramentu aż do skrajnego końca obrazu wchłanialności. Aby uzyskać dobre wartości przeciętne,



Obrazy wchłanialności atramentu na bibule.

bierze się z każdego rodzaju bibuły cztery próby, z których dwie wycina się z kierunku podłużnego, a dalsze dwie z kierunku poprzecznego, badając takowe od strony wierzchniej i od strony sitowej. Ponieważ wilgoć powietrza wywiera wpływ, aczkolwiek nieznaczny na rezultat badań, zaleca się przeprowadzać takowe przy 65% relatywnej wilgoci powietrza.

Wchłanialność papierów drukarskich.

Ważne znaczenie posiada również wchłanialność papierów drukarskich. W tym kierunku bada się papier drukarski, jak i każdy inny papier wogóle na próbę atramentową (t. j. na wnikanie atramentu w papier), umieszczając na nim grube kreski atramentowe wzdłuż i w poprzek. Podczas drukowania nie przyjmuje papier coprawda wodnego rozczynu, jakim jest atrament, ale suspensję, „farbę drukarską". Doświadczenie nauczyło nas jednak, że wchłanialność atramentu porusza się w tym samym kierunku co wchłanialność farby drukarskiej. Po tem, czy kreski atramentowe wysychają ostrobrzeżnie, czy się rozpływają, jak długo wysychanie trwa, czy atrament przechodzi na stronę odwrotną tylko na miejscach skrzyżowania kresek, czy też wogóle nie przechodzi, będzie można stwierdzić, mając szczególnie papiery doświadczalne pod ręką, które okazały się jako doskonałe w użyciu, czy wchłanialność jest wystarczającą, czy też nie jest, t. zn. czy papier jest za silnie klejony i za mocno niewnikliwy dla atramentu. Aby jednak zapobiec z góry nieporozumieniom, trzeba nam z góry zaznaczyć, że wchłanialność papieru na atrament nie jest równobieżną z wchłanialnością na pokost. Klej żywiczny przyjmuje pokost bardzo łatwo, rozczyny wodne odtrąca on jednak od siebie. Wchłanialność papieru jest również bardzo zależną od struktury papieru. Ponieważ papiernik stara się uzyskać przy papierach całoklejonych gęstą strukturę, wykazuje ten stopień wnikalności atramentu w papier pośrednio, że papiery takie można tylko warunkowo w drukarstwie zastosować.

Odnośnie przenikania atramentu trzeba również uwzględnić grubość papieru. Czem grubszy będzie papier, tem trudniej przenika atrament na stronę odwrotną tegoż. Dalej trzeba stosować zawsze atrament świeży, możliwie rodzaju ogólnie uznanego jako doskonały. Stary, zaschnięty atrament wykazuje nieraz stopień niewnikalności atramentu w papier, jakiego ostatni nie posiada, a niektóre rodzaje atramentu przenikają papier, wzgl. rozpływają się, pomimo to, że papier jest dobrze klejony. Również trzeba unikać używania ostrych stalówek do prób i za silnego ich przyciskania, a to dla tego, że uszkodzić można temsamem papier szczególnie na miejscach skrzyżowania, co daje złudzenie wchłanialności i braku niewnikalności atramentu.

Wpływ na wchłanialność papieru wywiera również wilgoć powietrza. Czem mniejszą będzie ona przy równej temperaturze, tem silniej wchłaniać będzie powietrze wilgoć atramentową i pokostową. Tożsamo zauważymy, kiedy podwyższymy temperaturę przy równej wilgoci powietrza. Z tego powodu może się w gorące i suche dni latowe papier okazać jako klejotrwały, który przy niskiej temperaturze i wilgotnem powietrzu pozwala atramentowi i pokostowi wnikać dosyć głęboko, z powodu, że płynom pozostaje znacznie dłuższy czas do wnikania i w danym wypadku do przeniknięcia papieru.

W praktyce rozróżniamy *stopnie klejotrwałości*, t. zn. mówi się, że papier jest nieklejony, połowicznie, trzyczwarte i całoklejony. Stopnie te można podać jednak tylko subjektywnie. Orzeka się mniejwięcej tak, że oznacza się papier, na którym zwyczajne kreski atramentowe się nie rozlewają i przy dostatecznej grubości (od wagi 60 g qm) wzwyż go nie przenikają, co ma mieć miejsce przy papierach piśmiennych, jako papier całoklejony. Jeśli kreski te przenikają papier na miejscach skrzyżowania, mówimy o papierze trzyczwarte klejonym; zaś w wypadku, w którym całe kreski przenikają przez papier, rozlewając się nieco na jego powierzchni, uważamy papier taki jako półklejony. Dalsze stopnie klejotrwałości oznaczają papiery jeszcze mniej klejone lub wcale nie klejone. Aby wykluczyć niepewność, która jest właściwą, tym zależnie od orzekającego różnie wypadającym stopniom klejotrwałości, wypracowano różnorodne projekty i metody badania. Najprostszą jest metoda, zaproponowana przez Herzberga, podług której tworzy się przy pomocy grafjonu kreski atramentowe,

położone jedna pod drugą (nie krzyżujące się), przytem rozszerza się odstęp końców grafjonu, począwszy od $1/2$ mm każdorazowo mniejwięcej o $1/4$ mm i podaje przy pierwszej przenikniętej kresce, że papier posiada klejotrwałość do tej i tej szerokości milimetrowej kresek atramentowych.

Na zwyczajnym papierze piśmiennym i na papierach kancelaryjnych, wagi 80 do 100 g/qm, nie powinny kreski do $3/4$ mm ani się rozlewać, ani przenikać papieru. W myśl tego można przy $3/4$ klejonych papierach drukarskich postawić wymóg ten, że przy powiedzianej powyżej wadze powinny kreski grafjonowe, $3/4$ mm szerokie, łatwo przenikać papier.

Często zdarza się, że papiery klejone klejem żywicznym tracą na miejscach, na których wystawione były na silne ciśnienie, (np. przy wyciskaniu sztucznych znaków wodnych, przy zadrukowaniu itp.) swą trwałość na wnikalność atramentu. Powody zjawiska tego nie zostały dotychczas zupełnie stwierdzone.

Do odróżnienia, czy dany papier klejony został klejem żywicznym, czy też zwierzęcym, posiadamy dwie proste, praktyczne metody. Jeśli upuścimy kroplę płynnej stearyny na papier klejony klejem zwierzęcym, to nie przetłuszczają one tegoż, a po usunięciu skrzepniętej stearyny miejsce takie jest prawie niewidoczne, podczas gdy przy papierach klejonych klejem żywicznym miejsce takie prześwieca natychmiast tłusto i pozostaje po usunięciu stearyny widocznem jako tłusta plama. W pierwszym przypadku może papier obok klejenia klejem zwierzęcym być również klejony klejem żywicznym. Czyste klejenie żywiczne zdradza się również tem, że alkohol absolutny lub eter petroleowy, doprowadzony kroplami na takowy wykazuje po wyparowaniu wokoło miejsca, na które spadła kropla, dokładnie widoczny brzeg żywiczny, który podpada szczególnie przy obserwacji papieru pod światło.

Przy pocieraniu zdradzają się papiery klejone powierzchownie (klejem zwierzęcym) często przez silniejszą woń kleju, a uchwyciwszy je mokremi palcami, odczuć można ich lepkość. Pismo atramentowe na papierze zmiętym, klejonym tylko klejem zwierzęcym i na nowo wygładzonym zalewa się na miejscach załamania, z powodu, że na miejscach tych zniszczoną jest ochraniająca błonka klejowa. Błonkę tę można również usunąć przez zeskrobanie (wytarcie) z czego wynika, że papier klejony tylko jedynie powierzchownie traci swą trwałość na niewnikalność atramentu w papier.

Lepsze gatunki papierów piśmiennych klei się, celem podwyższenia wytrzymałości na niewnikanie atramentu i celem uzyskania lepszego dźwięku często z zastosowaniem krochmalu. To klejenie krochmalowe można stwierdzić, nakładając pędzlem silnie rozcieńczony rozczyn jodowo-jodkopotasowy. Miejsca traktowane tym rozczynem zabarwiają się na kolor błękitny. Jednak rozcieńczenie rozczynu winno zostać tak daleko posunięte, aby powstające zabarwienie błękitne nie zostało zakryte przez kolor brązowy rozczynu za silnego.

Wytrzymałością na wycieranie nazywamy tę właściwość papieru, która zezwala nawet na kilkakrotnie wyskrobanym i wygładzonym papierze na pociągnięcie kresek o ostrych brzegach. Właściwości tej wymagamy w wysokiej mierze od papierów rysunkowych, dalej od papierów piśmiennych i dzielowych lepszego gatunku. Badając papier na wytrzymałość na wycieranie, wyskrobujemy ostrym nożem lub ostrzem brzytwy pismo pisane lub pociągnięte kreski, wygładzamy wyskrobane miejsce gładkim rogowym przedmiotem i piszemy ponownie na tem miejscu. Jeśli kreski atramentowe wysychają na niem, nie rozlewając się, jest papier taki wytrzymały na wycieranie.

Podług *Klemma* rwie się papier, który ma zostać badany na wytrzymałość na wycieranie, tak, aby powstało możliwie wielkie miejsce zadarcia. Poprzez papier i miejsce to przeciąga się przechodzące kreski: jeśli atrament się nie rozlewa, będzie można papier taki uważać za wytrzymały na wycieranie.

Dr. L. Rządkowski.

Papiery japońskie.

A. M. Karlin, wysłany przez jedno z wydawnictw zagranicznych jako sprawozdawca do Japonji, nadesłał z Tokio ciekawy artykuł o papiernictwie tamtejszem, z którego dla czytelników naszego czasopisma podajemy następujące szczegóły, tusząc sobie, że zainteresują szerokie koła naszych fachowców.

W Japonji — pisze p. A. M. Karlin — wyrabia się bardzo wiele papieru europejskiego, szczególnie na Hokkaido, gdzie mnóstwo świerków rośnie, gdzie też wszystkie fabryki papieru na modłę papierni amerykańskich zbudowane i urządzone są.

Inaczej bywało jeszcze zaledwie 50 lat temu. Wówczas, jakoteż i dzisiaj jeszcze wyrabia się specjalne, rodzime papiery, czerpane ręką, zasługujące w całej pełni na miano papierów japońskich. Nawet na wsi rolnik wyrabiał do własnych potrzeb papier sam, bardzo trwały i wytrzymały, stąd miły i pożyteczniejszy od europejskiego. Na papierze tym swobodnie kreślił pendzlem lub mniej doskonałą kiścią japońskie znaki piśmiennicze i był pewnym, że papier wyrobu własnego nie rozedrze się za lada przyczyną, jak naprzykład nasze papiery sposobem europejskim wyrabiane. Papier tak doskonały w kierunku trwałości i wytrzymałości zyskuje się z włókien japońskiego drzewa morwowego.

Japońskie drzewo morwowe, zwane ,,Kozu-no-ki", często także Koji lub Mitsumata — Mitsumata dla tego, że czubki gałęzi są trójkończate — rośnie bujnie w całej Japonji. Gdy drzewo to wyrośnie do pewnej wysokości, co dzieje się zazwyczaj po siedmiu lub ośmiu latach, ścina się je, odziera następnie z kory, łykowatej bardzo, tę wrzuca się do wody, w której spoczywa długo, bardzo długo, aż się rozpadnie w włókna.

(Dalszy opis — p. A. M. Karlin nie jest papiernikiem fachowcem — wyrobu papieru nie zgadza się z prawidłami techniki, polega prawdopodobnie na mylnie pobranej informacji. Wyrób czerpanych papierów w Japonji opisany jest dokładnie w dziele niemieckiem Karola Hoffmanna p. tyt. ,,Praktisches Handbuch der Papierfabrikation", nakład drugi, tom pierwszy. W dziele tem Hoffmann wykazuje też, że nazwa Kozu względnie Mitsumata, to nazwy roślin odmiennych — przypisek).

Wieśniak wyrobiony własnoręcznie papier nożem kraje na dowolne arkusze, które służą mu na wyrób Shoji, czy szyb, któremi okna zakleja, nie znając naszych szyb szklanych. Szyby papierowe domów japońskich mniejsze są od naszych, przepuszczają wy-

starczającą ilość światła, nie przepuszczając upalnych promieni słonecznych. Przedniejszy wyrób używany bywa jako papier listowy. A jeżeli wyrób udał się pod względem trwałości używa go jako papier pakowy do przesyłek w dalekie strony, bo do codziennych zakupów nie używa jako pakunek papieru, lecz znosi wszystkie zakupione towary suche w chustach jedwabnych do domu.

Czerpane papiery japońskie, jak zaznaczono, są nadzwyczaj trwałe, a koperty z nich wyrobione, z trudem niemałym pozwolą się rozrywać. Coprawda nie są tak białe, jak nasze, te domorosłe papiery japońskie, lecz mają kolor miły, zbliżający się do koloru kości słoniowej. Ten właśnie osobliwy, żółtawy ton nadaje tyle uroku wnętrzom malowniczych i pod względem formy chat japońskich. Obicia ścian wykonane są zazwyczaj z tego papieru, często ściany wewnętrzne wogóle są z rodzimego papieru, również maty i rogóżki, wszystko w biało-żółtawym kolorze, po którym igrają promienia słoneczne w smugach to zielonawych, to czerwieniejących się, to znów brunatnych, a zawsze z odcieniem białożółtawym, miłym, sympatycznym, pociągającym oko wędrowca z naszych stron. Wszystkie te kolory łamiących się przez szyby papierowe promieni słonecznych, igrających po ścianach, sprzętach i podłogach w zmiennych barwach, wytwarzają dziwną harmonję kolorytu, dziwnie uspakajającą strudzonych, o czem zwiedzający Japonję zawsze wspominają.

Najcieńszy i najlżejszy papier tego rodzaju jest tak przejrzystym, że zbliża się do naszej bibułki, z tą tylkor óżnicą, że nie pozwoli się tak łatwo drzeć w kawały. Na tych papierach można pisać również atramentem używając stalówek, możliwie z kulką, których przyciskać nie należy. Ponieważ papiery te, tak lekkie, używane do pisania listów o sześciokrotnej od naszych długości, a w dodatku po tej samej opłacie pocztowej posyłać by można, papiery te i u nas by się zaprowadziły niewątpliwie. Na papierach tych Japończycy malują swe krajobrazy. Podłożywszy płótnem, można używać także farb akwarelowych.

Doniosłe uzasadnienie Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy, rozpatrując skargę kasacyjną jednego z urzędów skarbowych na wyrok uniewinniający płatnika, oskarżonego na podstawie art. 98 ust. o podatku przemysłowym, orzekł co następuje:

Urząd Skarbowy skazał na grzywnę właściciela pracowni haftów, za prowadzenie przedsiębiorstwa, bez wykupienia patentu przemysłowego. Na skutek odwołania płatnika sąd pierwszej instancji rozpoznawał sprawę, skazując również właściciela zakładu na grzywnę. Wobec wniesienia skargi apelacyjnej, sąd stwierdziwszy, że właściciel prowadził zakład przy udziale jednego pracownika, uznał, iż właściciel nie miał obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego i oskarżonego uwolnił od grzywny.

Sąd Najwyższy, do którego skierowano później odwołanie, powołał się na art. 6 i 8 Ust. o podatku przemysłowym, orzekając następująco:

Art. 8 p. 5 o podatku przemysłowym, ma na celu zwolnienie pracowni rzemieślniczych, prowadzonych przez właścicieli przy udziale najwyżej jednego najemnika od podatku obrotowego, nie dotyczy natomiast sprawy wykupywania patentu. Przepis ten w pierwotnej ustawie z r. 1923 nie figurował, a wprowadzono go dla złagodzenia ciężarów podatkowych w drobnych warsztatach rzemieślniczych. O obowiązku wykupywania patentu decyduje art. 10 Ust., który jednak nie zawiera bliższych postanowień. Z tego względu należy się opierać na taryfie załączonej do ustawy, która zawiera w drugiej części podział przedsiębiorstw na kategorje. W dziale 9-tym czyli ostatnim drugiej części wspomnianej taryfy, zalicza się do kat. 8 przedsiębiorstwa zatrudniające ponad 1 do 4 pracowników. Ponieważ zaś w innej t. j. niższej kategorji patentu nie ustanowiono, przeto takie pracownie wogóle nie podlegają obowiązkowi wykupywania świadectwa przemysłowego. Sąd najwyższy zaznaczył przy tej sposobności, że zasada powyższa wynika również z porównania ustawy znowelizowanej z 1925 roku z tekstem pierwotnym ustawy. Odnośny ustęp taryfy z 1923 roku zalicza do kat. 8 przedsiębiorstwa, które zatrudniają od 1 do 4 pracowników, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Nowela z 1925 roku czyni w tym kierunku również ulg ędla płatników, wyłączając właściciela z liczby „pracowników" oraz wymagając więcej, niż jednej siły najemnej, ponad jednego pracownika.

Zaznaczyć należy, że powyższe orzeczenie, jest wyraźną instrukcją dla władz skarbowych, które w wielu wypadkach wydają sprzeczne z ustawą zarządzenia, krzywdzące rzemieślników w wysokiej mierze.

Postępy techniczne w fabrykach papieru.

Przemysł papierniczy polski rozbudowuje się już od szeregu lat bardzo poważnie.

Inwestycje poczynione w latach 1926, 1927 i 1928, jak na nasze stosunki finansowe i gospodarcze, stanowią duży wysiłek i dają miarę żywotności przemysłu papierniczego w Polsce.

Inwestycje te polegały na zmodernizowaniu całego szeregu maszyn papierniczych i innych urządzeń technicznych w poszczególnych papierniach, przebudowie starych maszyn i ustawieniu kilku nowych maszyn podług najnowszych zdobyczy technicznych.

Przodującą rolę odegrały tu następujące fabryki:

Sp. Akc. Steinhagen, Wehr i Ska w Myszkowie przez ustawienie 4-tej i 5-tej (największej w Polsce) maszyn papierniczych do wyrobu gazetowego papieru, przebudowę pozostałych 3-ch papiernic, ustawienie nowych szlifierzy, budowę centrali elektrycznej i t. d.;

Tow. Akc. Mirkowskiej Fabryki Papieru w Jeziornie przez wzniesienie nowej stacji centralnej, gruntowną przebudowę maszyn papierniczych i modernizację wszelkich innych urządzeń;

Sp. Akc. Pabjanickiej Fabryki Papieru Rob. Saenger przez przebudowę w Pabjanicach jednej maszyny papierniczej, oraz przez ustawienie w Włocławku nowej maszyny do wyrobu jednostronnie satynowanych celulozowych papierów pakowych, z wszelkiemi dodatkowemi urządzeniami, jako to: przekrawacze, kalandry, przewijaczki, gniotowniki itd.;

Fabryka Papieru i Młyny w Częstochowie przez ustawienie najnowszej konstrukcji szlifierza i zwiększenie przez to wydajności masy drzewnej;

Tow. Akc. Żywieckiej Fabryki Papieru w Żywcu przez zastosowanie urządzeń, dążących do zwiększenia wydajności i zmechanizowania pracy;

Tow. Akc. Kluczewskiej Fabryki Papieru w Kluczach przez ustawienie nowej maszyny papierniczej;

Tow. Akc. Wielkopolskiej Papierni w Bydgoszczy przez przebudowę starej maszyny papierniczej i ustawienie nowej 4-tej, uruchomionej w drugiej połowie 1928 r.;

Sp. Akc. S. W. Niemojowski, Fabryka Papieru w Bielsku przez wyposażenie fabryki w nowy gniotownik, aparaty odwadniające, maszyny do wyrobu torebek, silnik napędowy dla szlifierni, sortowniki i aparaty do czyszczenia obcinków papierowych, oraz wybudowanie nowej fabryki tektur w Czechowicach;

Fabryka Celulozy i Papieru „Natronag", Sp. Akc. w Kaletach przez przebudowę elektrycznych urządzeń, ustawienie maszyn amerykańskich do wyrobu worków papierowych dla fabryk cementu (dotychczas w Polsce niewyrabianych), maszynę do krepowania, wreszcie przez ustawienie 3-ciej zupełnie nowoczesnej maszyny papierniczej, uruchomionej od 1. II. 1927 r.;

Fabryka Papieru C. H. Dittrich w Mikołowie przez postawienie 2-giej wielkiej maszyny papierniczej do wyrobu papierów pakowych, t. zw. szrenców, przez co wytwórczość tej fabryki zostanie podwojona;

„Natalin" i „Klepaczka" przez ustawienie nowych palenisk i ekonomizerów, wreszcie

Fabryka Papieru Malta przez ustawienie drugiej maszyny papierniczej, nowych napędów elektrycznych, nowych maszyn kartoniarek do wyrobu duplexów i triplexów, jak również przez wybudowanie i puszczenie w ruch fabryki masy drzewnej i tektur w Kostuchnie na Górnym Śląsku.

Jedna z największych papierni, mianowicie Sp. Steinhagen, Wehr i Ska traktuje obecnie o kupno terenów w okolicach Dęblina pod budowę fabryki celulozy siarczynowej, przy której mają być również ustawione maszyny do wyrobu papieru.

Fabryki te uruchomione będą przypuszczalnie w ciągu 2 lat.

Nie od rzeczy będzie na tem miejscu zaznaczyć, że Polska nie posiada ani jednej fabryki produkującej maszyny papiernicze i co zatem idzie przemysł papierniczy polski zmuszony jest zakupywać je zagranicą, wyłącznie prawie w Niemczech, które na tem polu są najwięcej wyspecjalizowane, następnie w Austrji, Szwajcarji i poczęści w Ameryce.

Przemysł papierniczy polski zatrudnia ogółem około 10.000 robotników, inżynierów, techników i majstrów około 200, personel zaś handlowo-administracyjny wynosi przeszło 500 osób.

Produkcja papieru w Polsce.

W ciągu 10-lecia Niepodległości Polski, t. j. od roku 1918 do 1928 zaszły następujące zmiany w przemyśle papierniczym polskim:

liczba fabryk papieru wzrosła z 20 do 26,
liczba maszyn papierniczych wzrosła z 33 do 49,
produkcja papieru wzrosła z 15000 t. do 127662 tonn,
wartość produkcji wzrosła z zł 14.500.000 do zł 125.000.000.

Zamieszczone poniżej cyfry statystyczne dają obraz rozwoju produkcji papierniczej od 1913 roku do 31-go grudnia 1928 roku, bez tektur:

W roku	Ogółem wyprodukowano papieru w Polsce
1913	62.000 tonn[1])
1919	15.000 „
1920	20.000 „
1921	28.090 „
1922	43.120 „
1923	50.390 „
1924	51.340 „
1925	85.340 „
1926	88.370 „
1927	118.640 „
1928	127.662 „ [2])

i stwierdzają, że produkcja podwoiła się w porównaniu z przedwojenną.

[1]). Cyfry te obejmują tylko dwa b. królestwa kongresowe.
[2]). Produkcja tektury w roku 1928 przedstawia się następująco:

surowa	15.961	tonn
zakaot preszpan ch	1 262	„
biała, brązowa szara etc.	9 1[illegible]8	„
razem	25.7[illegible]1	„

Notatki.

Doniosłe skutki Powszechnej Wystawy Krajowej. Poza misją dydaktyczno-naukową, propagandową i gospodarczą Powszechna Wystawa Krajowa, jako odzwierciedlenie przenikających cały naród polski pragnień pokojowej pracy twórczej, oddziaływa nawet na zmianę ustosunkowania się wrogo nastawianego wobec Polski społeczeństwa niemieckiego. Dowodem tego oświadczenie dziennikarzy westfalskich.

Dziennikarzy niemieccy z Westfalji i Nadrenji, którzy przez 4 dni bawili w Poznaniu i zwiedzili szczegółowo P. W. K. i miasto oraz okazali żywe zainterewanie sprawami dotyczącemi życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego Polski, złożyli na ręce przedstawiciela Syndykatu Dziennikarzy Polskich następujące oświadczenie: „Dziennikarze z Nadrenji i Westfalji zaproszeni do zwiedzenia polskiej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, dziękują najserdeczniej za gościnne przyjęcie. Wystawa dała im doskonały pogląd na gospodarczy, kulturalny i techniczno-administracyjny rozwój Polski w 10-ciu latach jej istnienia. Rozwój ten powinien liczyć na tem większe ogólno-gospodarcze powodzenie, im bardziej opiera się on na światowo-gospodarczym podziale pracy. Wymaga to przedewszystkiem pełnego zrozumienia współdziałania Polski i Niemiec na wszystkich polach, gdzie się stykają wzajemne interesy. Jako owoc naszej podróży uwozimy ze sobą do ojczyzny pragnienie popierania tej współpracy i pomagania jej oraz pragnienie łagodzenia nieporozumień".

Organizacja przemysłu papierniczego. W 1918 r. został powołany do życia Związek Zawodowy Papierni Polskich, do którego, jak wyżej zaznaczono, należy obecnie 15 fabryk papieru o 39 maszynach papierniczych na ogólną liczbę 49 maszyn, oraz 2 fabryki tektury.

Pierwotne zadania Związku, które się ograniczały do:

a) regulowania spraw i zagadnień zawodowych;
b) reprezentacji przemysłu papierniczego wobec instytucyj społecznych i rządowych,
c) prowadzenia statystyki produkcji, jakoteż i podstawowych urządzeń technicznych i t. p., wreszcie
d) przedsiębrania wszelkich prawnych środków dla ochrony i rozwoju przemysłu papierniczego w Polsce,

z biegiem czasu zostały znacznie rozszerzone i objęły cały szereg dalszych działów, wskutek czego Związek Zawodowy Papierni Polskich przedstawia dziś silnie ugruntowaną Organizację, przyczyniającą się do rozrostu zrzeszonych w nim fabryk, i rozwoju całego przemysłu papierniczego w Polsce.

Wiadomości z przedsiębiorstw.

Fabryka Celulozy i Papieru „Natronag", Sp. Akc. Kalety. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Lublińcu zapisano jako nowego członka zarządu dyrektora p. Jana Jakschika w Kaletach.

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Historyczny rzut oka na stan handlu artykułami pisemnemi w Kongresówce i prowincjach wschodnich.

(Referat ze Zjazdu Ogólnopolskiego Kupców branży papierniczo-pisemnej w Poznaniu.

(Ciąg dalszy).

Po kongresie wiedeńskim, gdy w roku 1818/19 za Aleksandra I przekształcona zostaje Kongregacja warszawska na Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców, i stanowi, że handlem zajmować się może jedynie ten, kto wykaże się conajmniej majątkiem 6000 złotych polskich i opłaci na rzecz kasy miejskiej — hurtownik 300 złp., inny kupiec 180 złp., uregulowany zostaje stan prawny kupiectwa i pozwala mu dźwignąć się nieco. Statutowo żydzi do Urzędu Starszych nie są jeszcze przyjmowani. W roku 1817 z polecenia Prezesa Rady Handlowej Noffoka, przeprowadzona rejestracja kupców wykazuje ich liczbę zaledwie 63. Królestwu, jako krajowi więcej uprzemysłowionemu niż Rosja, otwierają się szerokie perspektywy eksportu i w kraju zamożność i powaga kupiectwa rośnie. Mając takich przewodników-patrjotów jak: Stanisław Staszic, książę Lubecki oraz bankier i kupiec Steinkeller, całe społeczeństwo ima się pracy organicznej u podstaw i wzmaga się dobrobyt. W roku 1818 założona zostaje pierwsza litografja D-ra Siestrzeńskiego. Około roku 1825 notujemy już pierwsze poważniejsze przedsiębiorstwa o charakterze księgarsko-papierniczo-galanteryjno-pisemnym kupców: Fryderyka Paffa, Józefa Wenckiego, Soennewenda, Jana Zakulskiego, Karola Jourdana, Rittericha i S-ki oraz Piotra Wolffa. W roku 1829 powstaje Bank Polski, który popiera kapitałem wszelkie celowe przedsiębiorstwa, nabywa i rozszerza papiernię w Jeziornie. W tymże roku założona zostaje istniejąca do dziś pierwsza wytwórnia ksiąg rachunkowych dla biurowości prywatnej Wilhelma Kreuscha, obecnie od roku 1900 znajdująca się w rękach p. Józefa Leśniewskiego, oraz fabryka obić papierowych Vettera, obecnie w rękach Spółki Akc. J. Franaszek.

Rewolucja listopadowa 1831 roku, choć katastrofalna pod względem politycznym dla aspiracji narodu, przez stopniowe wcielanie Królestwa Kongresowego do państwa rosyjskiego, wywiera dodatni wpływ na ekspansję towarów polskich na rynki rosyjskie, częściowo tylko odgrodzono barjerą celną, mimo stworzonych później, niekorzystnych dla towarów z Polski taryf przewozowych prohibicyjnych. Przemysł i handel kwitnie. Bank Polski, kierując się interesem kraju, odstępuje papiernię Jeziorna Karolowi Aquilinie, ten zaś J. Roeslerowi; ostatni zbywa ją Natansonowi, którzy przyłączają do niej założoną przez się w r. 1874 — papiernię „Mirków" i dotąd ją w Jeziornie pod nazwą „Mirkowskiej fabryki" do roku 1927 prowadzą, poczem przechodzi ona w ręce innego konsorcjum z Leopoldem Kronenbergiem na czele. W roku 1838 założone zostają 2 dalsze specjalne składnice papieru oraz przyborów pisemnych, a mianowicie Antoniego Zaleskiego (skład papierów Jeziorny), oraz papieru i galanterji Kunigha. Pierwszy z nich w roku 1850 przechodzi do rąk Antoniego, później do syna tegoż Aleksandra Szustra, a od tego nabywa w roku 1909 i prowadzi dotąd skład ów pod firmą Antoni Szuster p. Adolf Sturm, łącznie z p. Władysławem Machowskim. Interes Kunigha przechodzi kolejno do rąk Rakoczego, w roku 1871 do Antoniego, później syna tegoż Edwarda Chodowieckiego, a następnie do siostry tegoż z męża p. Lasockiej, która dotąd pod firmą „A. Chodowiecki" rzeczoną firmę prowadzi. W tym samym mniej więcej czasie powstaje duży interes papierniczy Ludwika Gierwatowskiego, który następnie przechodzi do zięcia założyciela Władysława Bednawskiego, następnie w roku 1900 do krewniaka tegoż p. Adolfa Sturma. Z części interesu tego, przy współudziale Koła Papierników przy Stow. Kupców Polskich w Warszawie, tworzy p. Adolf Sturm w roku 1913 pierwszą polską hurtownię akcyjną p. f. Wł. Bednawski z kierownikiem p. Eugenjuszem Wajsem, przeszła następnie do rąk Sp. Akc. „Nasz Sklep — Urania", z drugiej zaś części tegoż interesu organizuje on przy współudziale pracowników danej firmy z p. Janem Sibilskim na czele, pod firmą tego ostatniego i spółki, przedsiębiorstwo dostawowe.

Na rok 1842 przypada w Kongresówce wydawnictwo pierwszego ściennego kalendarza zdzieranego kartkowego.

W roku 1843 zostaje założony specjalny duży skład papieru i przyborów pisemnych przez firmę „Dal-Trozzo", która w następstwie obejmuje sprzedaż wyrobów „Soczewki". W roku następnym Jan Epstein zakłada pod Płockiem słynną swego czasu ze swych wyrobów wzorowo zorganizowaną papiernię „Soczewka", znajdującą się obecnie po swym upadku w rękach rodziny Kasztelanów. Rok ten 1844/45 jest przełomowym dla stosunków ekonomicznych Kongresówki, w roku tym bowiem otwiera się pierwsza kolej t. zw. wiedeńska, łącząca Warszawę z zachodem; powstają liczne zakłady przemysłowe i handlowe w bardzo szybkiem tempie. Według Grabskiego powyżej 75 proc. istniejących przed wojną europejską w Kongresówce fabryk powstało od daty zaprowadzenia w Królestwie pierwszej kolei.

Według notatek Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców w roku 1848 Warszawa liczy już 168.818 mieszkańców, przy 115 szkołach i 8.402 uczących się. Między kupiectwem jednak przewagę mają żydzi, w

roku tym bowiem Warszawa posiada 208 kupców chrześcijan, oraz 231 żydów, kramarzy zaś chrześcijan 210, żydów — 891, czyli stosunek ogólny handlujących prawie 3 do 1 na niekorzyść chrześcijan. Introligatorów na owe czasy Warszawa posiada znaczną ilość, bo 94-ch. Istnieje już w tym czasie parę wytwórni atramentu i laku, z których większe Kadisona, Krausego i Beina. Tegoż roku powstaje większy skład przyborów pisemnych Jana Morkowskiego, w roku zaś 1852 — specjalny skład rymin Fietta.

W roku 1850 kupiectwo warszawskie na wniosek Starszego Zgromadzenia Kupców, Józefa Köhlera (szerszego pokroju obywatela), decyduje założenie szkoły handlowej dla swych praktykantów i myśl swą w roku 1855 urzeczywistnia.

Następny Starszy Zgromadzenia Ksawery Szlenkier jest gorliwym poplecznikiem tej szkoły i Szlenkier nietylko nie ustępuje w swej gorliwości odnośnie ujmowania zadań społecznych, lecz nawet poprzednika swego przewyższa w trosce o dobro Ojczyzny i pomyślność obywateli i kraju. Mąż ten o europejskim sposobie myślenia i patrzenia w przyszłość, mając na oku tendencje zaborcze Moskali, widzi potęgę kraju w jedności obywateli i w roku 1856 proponuje wybór do Zarządu Zgromadzenia Urzędu Starszych 2-ch kupców żydów — narazie z głosem doradczym — są nimi: Rosen i Gutman, zaś w roku 1861, po pomyślnej ogniowej próbie z nowymi współobywatelami zostaje wysunięta przez tegoż męża wspólna lista dla chrześcijan i żydów przy obiorze Starszych do Zgromadzenia Kupców. W roku następnym powołani zostają jednozgodnie ze wspólnej listy reprezentanci kupiectwa (z różnych branż) w liczbie 60-ciu. Polityka Szlenkiera już w roku 1863, t .j. powstania — wydaje dodatnie rezultaty: całe społeczeństwo bez różnicy wyznania przeciwstawia się uciskowi Moskali. Rabini. Majzels i Wohl pociągają za sobą do ofiarności społeczeństwo żydowskie. W roku 1864 powołani zostają na urząd Starszych Zgromadzenia — neofita, wybitny finansista na starszego Leopold Kronenberg oraz Juljusz Herman, na podstarszego, z których pierwszy w dobie popowstaniowej zatrudnia w licznych, prowadzonych przez się przedsiębiorstwach, np. kolei wiedeńskiej, oraz monopolu tytoniowym, ocalonych niedobitków powstania styczniowego, a nadto zakłada po zamknięciu Warszawskiej Szkoły Głównej w roku 1875, Wyższą Szkołę Handlową swego imienia, powołując do niej byłych profesorów Szkoły Głównej. Szkoła ta w ciągu swego 25-letniego istnienia dała krajowi nieodzownie potrzebnych mu, wobec szybkiego rozwijania się przemysłu i handlu, dzielnych i pojmujących obywatelskie swe zadanie kierowników różnych placówek ekonomicznych, społecznych i naukowych.

Pierwszym prezesem, założonego przy udziale Kronenberczyków w roku 1906 Stow. Kupców Polskich w Warszawe, jest Kronenberczyk p. Zygmunt Kiltynowicz. Karjerze w papiernictwie po opuszczeniu murów szkolnych poświęcają się pp.: Adolf Sturm, Stanisław Miernicki i Kazimierz Witkowski.

Zaznaczyć tu wypadnie, że po powstaniu aż do roku 1910 stosunki między ludnością chrześcijańską a żydowską układały się pomyślnie i oparte były na wzajemnem zaufaniu.

W okresie popowstaniowym w latach 1863 a 1880 po ostatecznej klęsce politycznej narodu, gdy całe społeczeństwo polskie odsunięte zostaje od spraw politycznych i administracji — ima się ono we wszystkich warstwach swoich pracy w rzemiosłach, przemyśle, handlu oraz biurach handlowych i przemysłowych oraz bankach. Nieliczne jednostki tylko znajdują pracę w magistratach oraz kolejnictwie. Ostateczne zniesienie granicy celnej między Kongresówką a Rosją otwiera szerokie perspektywy dla handlu oraz eksportu fabrykatów przemysłowych Kongresówkki nietylko do Rosji, lecz nawet na Balkan, do Persji oraz na Wschód Daleki. Mnożą się prócz fabryk liczne domy handlowe. Na rok 1863 przypada założenie większego składu papieru Wojczyńskiego, który kolejno przechodzi do rąk Mestenheusera, a później Jana Bronikowskiego. W rokku 1868 Jakób Fajans zakłada większy Dom eksportowy papierniczo-pisemny, przekształcając się w roku 1877 na Dom Agenturowy maszyn drukarsko-introligatorskich. Założone są w tym czasie liczne zakłady litograficzno-drukarskie: Franciszka Szustra (1868 r.), Ryllego, Ottona Flecka, Konstantego Thiesa (obecnie Straszewiczów), Wlad. Główczewskiego, Maurycego Orgelbrandta, Cotti'ego, prócz innych pomniejszych. Niektóre z nich istnieją dotąd, inne zaś fuzjonują się, jak Orgelbrandta i Flecka i stanowią dziś własność B-ci Koziańskich.

W roku 1870 powstaje druga wytwórnia ksiąg rachunkowych G. Maibaum dla obsługi mnożących się przedsiębiorstw kupieckich. W roku 1872 założoną zostaje przez Michała Leszczyńskiego wzorowa wytwórnia atramentów i laku, przekształcona później na Sp. Akc. „M. Leszczyński i S-ka". W roku 1873 powstaje trzecia wytwórnia ksiąg handlowych oraz drukarnia, założona przez Ludwika Miernickiego, pioniera introligatorstwa fabrycznego w Kongresówce, obsługującego wyrobami swemi stołeczne i prowincjonalne składy papieru oraz częściowo rynek rosyjski, linjaturami zaś, przez dłuższy czas papiernie „Soczewka" oraz „Dobruszką" pod Mohylowem Paszkiewiczów, kierowanemi przez papiernie te z Warszawy do różnych miast Rosji Europejskiej i Azjatyckiej.

W roku 1877 po powrocie z Syberji zakłada większy skład przyborów pisemnych Stanisław Winiarski, który w roku 1895 przechodzi w ręce krewniaka tegoż I. R. Barabasza i dotąd przez wdowę po nim przy współudziale p. Józefa Grodzkiego jest prowadzony. Również około czasu tego powstaje skład przyborów pisemnych powstańca Ignacego Marcinkowskiego; otwartych zostaje caly szereg większych składnic artykułów pisemnych i rycin, jak A. Kocha, J. Herknera, Piekutowskiej, Rychtera, C. Przybylskiego obecnie Mikuckiego, Szczycińskiego, Skoczyńskiego i Drewsa, Sommera obecnie Żurowskiego, Młodzianowskiego, I. G. Arnolda (St. Michałowskiego, obecnie M. Michałowskiej), J. Błaszkowskiego, A. Ordy, F. Csernaka, Leopolda Szylera, Radzińskiego i innych. Litografje ze składami papieru otwierają Regulski oraz Juljan Miller jako też sztycharnię nut C. Witanowski, dalej fabrykę tektury Juljan Witkowski, powstają fabryki papeterji Alfonsa Szustra obecnie Domagalskiej i Stoppla oraz Gustawa Szyllera, fabryka kopert Bratmana, później Grosglika, obecnie Goniszewskiego, jako też koperciarnia i drukarnia firmy Galewski i Dau, oraz liczne o charakterze hurtowym składy przyborów pisemnych M. Rechtmana, H. Graumana, M. Glüksberga oraz Wandla. W roku 1880 powstaje dobrze urządzona mechanicznie fabryka obsadek i galanterji biurowo-metalowej p. f. Copernicus. Około tegoż roku założone zostają 2 fabryki ołówków p. f. Ganszyn i Veritas, które upadają z chwilą powstania założonej, przez p. inżyniera Stanisława Majewskiego w roku 1889, wzorowo prowadzonej faków w Pruszkowie. W roku 1895 zakłada fabrykę stalówek firma Schmidt i S-ka, którą po paru latach obejmuje firma Arndt i Wasilewski, obecnie pod firmą K. Wasilewski i S-ka prowadzona przez S. Königszteina. Otwierają składy farb i przyborów malarskich Juljan Burof, I. Wadowski oraz St. Krawczyński.

(Dokończenie nastąpi).

Protesty wekslowe.

1928	Ogólna liczba weksli zaprotestowanych	Suma w tysiąc. zł:
lipiec	230.013	47.594
sierpień	228.574	44.999
wrzesień	236.909	49,880
październik	274.354	60.255
listopad	272.661	61.640
grudzień	313.128	67.668
1929		
styczeń	356.691	76.787
luty	390.339	82.660
marzec	441.176	92.627
kwiecień	454.679	100.054
maj	414.662	113,597

Notatki.

Wycieczka kupców warszawskich. Dla ulatwienia kupiectwu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, organizuje Centrala Drobnego Kupiectwa i Przemysłu R. P. zbiorową wycieczkę kupców z Warszawy.

Wyjazd z Warszawy nastąpi w sobotę, dnia 10-go sierpnia 1929 r. Przewiduje się 3-dniowy pobyt w Poznaniu.

Polacy belgijscy na P. W. K. Konsulat polski w Brukseli komunikuje, iż przystąpił do zorganizowania wycieczki tutejszych obywateli polskich na Powszechną Wystawę Krajową. Wycieczka ta zapowiada się dosyć licznie i przyjeżdża do Polski pod koniec sierpnia.

Zamknięcie P. W. K. nieodwołalnie 30 września. W ostatnim czasie pojawiły się pogłoski, jakoby okres rtwania P. W. K. miał ulec przedlużeniu.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej stwierdza wobec tego, że wszelkie informacje i wiadomości w powyższym sensie są nieścisłe i pochodzą ze źródła niekompetentnego. Zasada punktualności i dokładności jakiej trzymano się przy organizacji wielkiego przedsięwzięcia i pod tym względem nie dozna wyłomu.

Zamknięcie P. W. K. nastąpi nieodwolalnie dnia 30. września rb.

Wiadomości z przedsiębiorstw.

Fabryka Kartonów i Wyrobów Papierowych, Rybnik. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Rybniku zapisano, że firma zmieniła swą nazwę na „Musiolik Adolf, Fabryka kartonów i wyrobów papierowych w Rybniku". Właścicielem firmy jest Adolf Musiolik w Rybniku.

Dostawa Szkolna „Kados", Sp. z o. o., Katowice. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Katowicach zapisano, że Martin Weinstein został odwołany ze stanowiska kierownika przedsiębiorstwa. Uchwałą walnego zgromadzenia wspólników zmieniono § 7, ust. 2 umowy spółkowej tak, że ustęp brzmi: „Spółkę zastępuje samoistnie jej kierownik".

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

Literatura polska zagranicą. Nakładem bostońskiej firmy Little, Brown i S-ka ukazało się nowe wydanie Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem" w tłumaczeniu Jeremjasza Curtina. Recenzent nowojorskiej „Herald Tribune" pisze o tej powieści: „Jeśli są zwolennicy literatury naprawdę wzruszającej, a nie znają potężnych romansów historycznych Sienkiewicza, niech nabędą tę książkę. Gdy raz się zatopią w tej niezrównanej opowieści o polskiem rycerstwie i wojnach, nie znajdą spokoju, dopóki nie odczytają reszty trylogji: „Potopu" i „Pana Wołodyjowskiego".

Zbiorowego wydania pism Sienkiewicza w języku czeskim, nakładem firmy Kwasniczek i Hampl, pojawiło się dotąd dziesięć tomów bogato ilustrowanych i na doskonałym papierze tłoczonych, obejmujących „Krzyżaków", „Ogniem i Mieczem", „Pana Wołodyjowskiego", zbiór nowel. Tłumaczem jest Wacław Kredba, ilustrację wykonał Wienczesław Czerny.

W tłumaczeniu również W. Kredby ukazały się utwory Heleny Mniszek „Pozde" i „Cesino drama", nakładem firmy A. Neuberta. „Iwonkę" J. Germana dwie części przetłumaczył Emeryk Czech; ukazała się jako I i IV tom w serji Slovanska Knihovna „Slavie". Powieść dla młodzieży Kazimierza Rosinkiewicza p. t. „Sam" została przełożona przez Hanusza Sedlaczka i wydana z ilustracjami J. Gluckseliga.

Ukazały się w niemieckich przekładach następujące utwory autorów polskich: „Thermochemie. Arbeitsmethoden und Analyse der thermochemischen Daten". Mit 28 Abbildungen. Leipzig 1928. 253 str. — prof. W. Świętosławskiego. „Katharina II. von Russland", der Roman einer Kaiserin. Leipzig 1928. 325 str. — Kazimierza Waliszewskiego. „Sklaven der Sonne. Meine Forschungsexpedition ins dunkelste Afrika". Dresden 1928. Mit 24 Abbildungen. 467 str. F. A. Ossendowskiego.

Na język holenderski przełożył powieść Reymonta „Bunt" literat Issel Scheffer. Przekład ukaże się w pięknem, ilustrowanem wydaniu.

Antykwarjat wiedeński Edward Beyer's Nachf. (Wien I., Schottengasse 7), wydał katalog Nr. 95, zawierający wyłącznie polonica od XVI do XIX wieku: druki w ilości 208-u i portrety w ilości 137-u. Wśród druków figurują między innemi: kronika M. Bielskiego (Kraków 1564), cena 500 szyl., Carte de la Pologne R. Zannoni'ego (1772 „ganz besonders Exemplar", cena 1280 szyl., Kronika Kromera (Kraków 1611), cena 450 szyl., „Korona" Niesieckiego (1772), „ganz besonderes Exemplar", cena 1500 szyl., Zuchowskiego „Proces kryminalny o dziecię w Sendomirzu od Żydów zamordowane" (Sandomierz 1713), cena 280 szyl. i wiele innych dzieł rzadkich i osobliwych.

Notatki.

Święto książki sowieckiej. Na dzień 19 maja rb. naznaczone zostało w całej republice sowieckiej „święto książki". Obchód tego święta trwać miał cały tydzień. W poszczególnych miastach i po wsiach projektowane były konferencje czytelników książek, bazary itp., a na ulicach miasta pochody „dzieci — czytelników", w malowniczych kostjumach najpopularniejszych bohaterów poszczególnych utworów literackich.

Związek dziennikarzy zagranicznych w Berlinie o Polsce, Poznaniu i Powszechnej Wystawie Krajowej. Związek dziennikarzy zagranicznych w Berlinie, który, jak wiadomo, bawił w Poznaniu w ubiegłym miesiącu w liczbie około 40 osób, nadesłał obecnie na ręce prezydenta Ratajskiego następujące pismo:

„Wróciwszy z podróży, dziękujemy raz jeszcze za pełne serdeczności przyjęcie zgotowane nam w pięknem mieście Poznaniu. Jesteśmy pełni radości, iż było nam danem poznać miasto Poznań i Powszechną Wystawę Krajową i możemy zapewnić, że opuściliśmy Polskę pełni jaknajlepszych i najżyczliwszych wrażeń". (—) *Lochner,* prezes Związku.

Zauważyć należy, że w grupie dziennikarzy, w imieniu których wystosowane zostało pismo, znajdowali się poważni dziennikarze całego świata.

Profesor katedry dziennikarstwa w Monachjum na PWK. W czwartek, dnia 1 sierpnia przybył do Poznania w drodze do Moskwy i Tokio, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, profesor katedry dziennikarstwa w Monachjum dr. Karol d'Ester.

Wielki finlandzki dziennik o P. W. K. Wielki finlandzki dziennik „Uusi Siomi" pisze o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, jak następuje:

„Wystawa Poznańska w świetle cyfr jest olbrzymim sukcesem. Przygotowania trwały przeszło dwa

o P. W. K., a poświęca jej długie dwu lub trzyszpaltowe artykuły. Ostatnio znajdujemy dwa długie artykuły w prasie włoskiej, jeden w rzymskiej „Informazione", a drugi w „Avenire d'Italia".

Prasa austrjacka o P. W. K. Prasa wiedeńska poświęciła w okresie sprawozdawczym sporo miejsca Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. „Neue Freie Presse" wydała z tej okazji dnia 2 lipca r. b. dodatek p. t.: „Polens Finanz- und Volkswirtschaft — wirtschaftliche und kulturelle Arbeit", z artykułami pp.: posła R. P. w Wiedniu dr. Karola Badera, dr. Juljusza Twardowskiego, posła austrjackiego w Warszawie Mikołaja Posta, wiceprezesa Banku Polskiego dr. Feliksa Młynarskiego, b. min. Klarnera, naczelnego dyrektora P. W. K. dr. Wachowiaka, konsula republiki austrjackiej w Łodzi Karola Scheiblera i innych. Artykuły fachowe zamieszczają pp.: prezydent syndykatu hutniczego Balcer, dr. Nadolski, Karol Trawiński, dr. Minkowski, dyr. Nosowicz, prof. Bielski, dr. Orlowicz, dr. Fall, Jan Żółtowski, Edmund Trepka, dr. Widymski i inni. Osobny artykuł pióra generalnego komisarza dr. Strassburgera poświęcony jest Gdańskowi, a artykuł prezesa wydziału ekonomicznego Rady Portu dr. Wiczkowskiego omawia port gdański i jego znaczenie dla życia ekonomicznego Polski.

Pogląd na życie duchowe Polski dają artykuły: o literaturze w Odrodzonej Polsce Zdzisława Dębickiego, o sztuce polskiej Wacława Husarskiego i o życiu muzycznem Polski Bernarda Scharlitta.

Pisma tutejsze ogłosiły też szereg artykułów, opracowanych przez uczestników wycieczki reprezentantów prasy austrjackiej do Polski. Głosy te są sympatycznem dla nas echem dodatnich b. wrażeń tej podróży dzięki jej umiejętnej organizacji i nader życzliwemu nastrojowi, z jakim wycieczka spotkała się u wszystkich czynników krajowych. Takie artykuły sprawozdawcze zamieszczają: „Neues Wiener Journal", „Neues Wiener Tageblatt", „Reichspost", „Der Tag", „Die Börse", „Salzburger Volksblatt", „Wiener Bank- und Börsenzeitung", „Allgemeiner Tarifanzeiger" i inne.

Wiadomości z przedsiębiorstw.

Józefa Filipowicza, Księgarnia Wysyłkowa, Komisowa i Kolportażowa, Królewska Huta. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Królewskiej Hucie zapisano, że właścicielką firmy jest Irena Ogorzałowa, kupcowa w Królewskiej Hucie, ul. Wolności 37. Prokura Wincentego Filipowicza wygasła.

Zakład Artystyczno-Graficzny Wojciech Lewandowski, dawniej B. Koszewski. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Grudziądzu zapisano, że właścicielem firmy jest Wojciech Lewandowski z Grudziądza. Prokury udzielono Bernardowi Kaszewskiemu z Grudziądza.

POSZUKIWANE ŹRÓDŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie**. Za nadesłaniem 25 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

82. Będzin — Futerały okrągłe do wysyłki plakatów.
89. Kartuzy — papierowe chorągiewki narodowe na obchody.
90. Żnin — klisze lub matryce do ilustracyj w gazecie.
91. Gdańsk — papier pergamentowy vegetabile.
92. Nakło n/N. — chorągiewki z hurtowni, najchętniej z Bydgoszczy.
93. Nowy Targ — urządzenia do fabrykacji masek papierowych.
94. Nowy Targ — kraj. i zagr. aparaty do wyrobu pieczątek kauczukowych.
95. Tarnów — maski papierowe wszelkiego rodzaju.
96. Stołpce — widoki miast z przesłanych fotografij.
97. Warszawa — wyroby z papiermache dla celów elektrotechnicznych.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań. — Za administrację: Henryk Sulikowski, Poznań.
Drukiem L. Kapeli w Poznaniu, Wrocławska 18. Tel. 18-26.

lata, rezultaty zaś osiągnięte są zupełnie imponujące. Wystawa daje żywy obraz wysiłku życia polskiego od czasu wojny".

Następują dane liczbowe co do Wystawy.

„Przypuszczalną ilość zwiedzających w ciągu 4 i pół miesięcy trwania Wystawy obliczają na 6 miljonów. Oczekiwane są liczne wycieczki z zagranicy, między innemi około 30.000 Amerykanów.

Kolekcje sztuki zajmują przeszło 100 sal — w tej dziedzinie pobito rekord. Katalog Wystawy liczy 13 tomów. Powiększono dworzec kolejowy w Poznaniu, ilość okienek w kasach biletowych wynosi 24; zainstalowano biuro kwaterunkowe dla podróżnych, które może umieścić 50.000 osób dziennie.

Otwarcie przez Prezydenta Rz. P. odbyło się bardzo uroczyście. W dniu otwarcia było na Wystawie 70.000 zwiedzających.

Opinja wybitnego publicysty polskiego o PWK. Wybitny publicysta czeski, redaktor Jan Hejret, zamieścił w Nr. 196 „Narodni Politiky" entuzjastyczne sprawozdanie ze swego pobytu na PWK.

„Na granicy polsko-niemieckiej, pisze autor, obchodzi Polska niekrwawe zwycięstwo dzieła kulturalnego, które wzbudza podziw u przyjaciół Polski i szacunek u Niemców. Kto widział międzynarodowe lub większe światowe wystawy musi przyznać, że polski duch, polska ręka dokonały podziwu godnego dzieła, które odznacza się wszelkiemi zaletami. Wystawa swoim wyglądem i urządzeniem pozostawia najpiękniejsze wrażenia. Podoba się czystość, obszerność, gustowna strona zewnętrzna, tak że gość ma wiele miejsca do ruchu i wszystko mile wpada w oko. Przeważa biały kolor. Nic tu niema z humbugu. Nic dziwnego, że Niemcy są zaskoczeni. W ten sposób nie wyobrażali sobie Polski. Porządek, dyscyplina, widoczna z wszechstronnej pracy jak w ulu, zwracają na siebie uwagę i zmuszają do zastanowienia się. Co będzie za lat 10 pokoju! Dokąd spojrzeć, tam widać postęp".

Autor, jako specjalista od spraw mniejszości narodowych w Niemczech poświęca wiele miejsca Związkowi Kresów Zachodnich i pawilonowi Polonji Zagranicznej, poczem stwierdza, że „Czech czuje się na Wystawie i wogóle w Poznaniu, jak w domu".

Wystawa Baryczków w Warszawie. W historycznej kamienicy Baryczków w Warszawie, Rynek Starego Miasta 32, urządzono wielką wystawę pamiątek narodowych i dzieł sztuki, w tem wiele cennej grafiki, odzyskanych z Rosji z powrotem na podstawie warunków pokoju, zawartego w Rydze.

Wycieczki zbiorowe korzystać mogą ze znacznych ulg przy zwiedzeniu tej wystawy arcydzieł rewindykowanych od Rosji sowieckiej przez rząd Rzeczypospolitej.

Sprawa urządzania przetargów publicznych nowoczesnej grafiki w Berlinie. W tym przedmiocie pisze „Berliner Tageblatt": Ostatni przetarg publiczny nowoczesnej grafiki u Graupego w Berlinie względnie wynik takowej wydaje się ważnym wskaźnikiem dla współczesnej oceny tej materji artystycznej. Odnosimy wrażenie, że znowu budzi się zainteresowanie dla grafiki nowoczesnej. Dosyć długo była ona „bękartem" rynku artystycznego, może nie bez powodu, ponieważ w nieszczęsnych czasach niedoli gospodarczej nadprodukcja była niesłychanie wielką i nie było niemal żadnego przetargu, na którym by setki i setki nowych i najnowszych drzeworytów i litografij nie wywołano, aż w końcu koła lubowników sztuki pewnego dnia były przesycone. Teraz ma być inaczej. Domy aukcyjne ustalą wybór przedniej grafiki, przeznaczonej na przetarg i czuwać będą nad tem, ażeby nie zbywać takowej za wszelką cenę.

Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek w Warszawie, które posiada za sobą zasługę, iż pierwsze podjęło inicjatywę skatalogowania prasy w odrodzonej Polsce, obecnie wypuściło już 5-te wydanie „Spisu Gazet i Czasopism", oczekiwane z zainteresowaniem przez wszystkich, którzy korzystali z przyjętych z całkowitem uznaniem poprzednich wydań.

Obecny rocznik „Spisu" nie zawiódł żywionych co do niego nadziei. Równie ścisły i dokładny, jak poprzednie, daje on doskonały przegląd prasy w Polsce, albowiem oparty jest na materjałach pewnych i najświeższych. Zasadniczym celem wydawcy było niewątpliwie danie informatora dla ogłaszających się to też „Spis" został zaopatrzony w krótki, ale wyczerpujący „Poradnik Reklamowy", który jest bardzo pożądaną publikacją z tej jeszcze tak mało u nas zasobnej w lituraturę dziedziny, bez której jednak nie da się pomyśleć rozwój naszego handlu i przemysłu, walczących z wyposażoną w potężną reklamę konkurencją zagranicy.

Obok informacyj, tyczących się pism, traktowanych jako organy, ogłoszeniowe, przy każdem z wydawnictw spotykamy szereg informacyj, które mogą zainteresować i przynieść korzyść każdemu, kto tylko posiada jakąkolwiek styczność z prasą.

„Spis" podzielony jest na sześć części, co ma na celu uczynić przegląd naszej prasy możliwie szczegółowym i przejrzystym i co też z zupełnem powodzeniem udało się osiągnąć. Należy przytem podnieść ze szczególnem uznaniem myśl wydawcy, który część VI „Spisu" poświęcił specjalnie prasie polskiej zagranicą. Liczba 180 pism polskich, rozsianych po całym świecie, jest sprawdzianem naszej tężyzny narodowej i silnego przywiązania do mowy ojczystej.

Egzemplarze „Spisu", rozłożone w kiosku Biura Pietraszek na Powszechnej Wystawie Krajowej, w której, jak nas informują, biuro bierze udział, przy zwiedzaniu kiosków poszczególnych wydawnictw w pawilonie Prasy będą cennem uzupełnieniem odebranych wrażeń, dającem syntezę rozwoju i dorobku całej naszej prasy.

Prasa zagraniczna wobec Wystawy. Powszechna Wystawa Krajowa swoją istotną wartością, zdobyła sobie rekordowe uznanie na terenie zagranicznym. Prasa obca już nie wzmianki informacyjne podaje